STEFAN LEONHARDT

ur. 1931; Pawłów

Miejsce i czas wydarzeń	Pawłów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Pawłów, II wojna światowa, okres powojenny, Żydzi, konfiskata mienia żydowskiego, dom Elzy Fiszera, dom Rywki Nisenkorn, młyn żydowski

Konfiskata majątku Żydów

Cały majątek Żydów po ich wyniszczeniu został skonfiskowany. Konfiskata na rzecz państwa, a państwem było Generalne Gubernatorstwo. Ponieważ tu była gmina, to wszystko poszło na własność gminy, bez żadnych odszkodowań, bez niczego – zabrano i już.

Naprzeciwko mnie mieszkał sklepikarz Elza Fiszer, z którego synem, Chaimkiem, chodziłem do jednej klasy. Jak już wysiedlili Żydów do getta, do Rejowca, stał taki solidny budynek, zrobiony z dobrych bali, pokryty gontem, blisko szkoły, kościoła. On stał bez przydziału. Nowemu burmistrzowi trzeba było znaleźć pomieszczenie do mieszkania, więc gmina błyskawicznie wynajęła mieszkanie po naszym sąsiedzie, Fiszerze. Ponieważ Pawłów rzemieślnikami słynął i słynie do dzisiaj, więc wielu tam stolarzy, bednarzy – błyskawicznie zrobili remont, w ciągu dwóch tygodni zrobili pałac z tego domu. Pięknie wyheblowane, zrobili olbrzymi płot, nową bramę i tam się ten burmistrz przeniósł. W ten sposób wykorzystano mienie pożydowskie.

Inny przykład wykorzystania ich mienia – administracja niemiecka dla zabezpieczenia dostaw kontyngentowych ustanowiła stanowisko, tak zwanego urzędnika gminy, którego nazywaliśmy wszyscy kolczykarzem. To była nazwa potoczna. Był to taki facet, który planował i egzekwował kontyngenty, szczególnie, jeśli chodziło o świnie, czyli przychówek zwierzęcy – każda świnia jak dzisiaj musiała mieć kolczyk. Jeśli ktoś świnię zabił bez tego, szedł albo na Majdanek, albo czasem się ukrył i był skazywany na śmierć. Straszne rzeczy się działy. Dla tego kolczykarza nowy burmistrz kazał wyremontować dom Rywki Nisenkorn. Tam był sklep. Żydzi mieli tam sklep i mieszkali w tym samym domu. Nie było tego, że sklep był osobno.

Inne budynki albo stały, bo się ludzie nie bardzo do nich pchali, albo później, po wyzwoleniu, przejęła gmina, albo ktoś kupił. Weszły pod administrację państwową, bo to się nazywał samorząd, ale to nie był samorząd w dzisiejszym rozumieniu. Mienie przeszło na koszt gminy, a później jakby się rozpłynęło – przydzielono komuś,

kupiono, sprzedano. To nie były jakieś okazałe domy, kamienice czy działki, one były takie niewyróżniające się.
Młyn był najpierw Żyda, ale później Żydzi sprzedali go Polakom, później to już było w polskich rękach. Żydzi byli na tyle mądrzy, że nie chodzili w atłasach, nie pokazywali, jacy oni są bogaci, wprost przeciwnie – ukrywali swój majątek, bo on był podstawą do zawiści sąsiedzkiej, do powstania niechęci. Zazdrościmy, jak komuś się bardziej powodzi, dlatego oni nie pokazywali swojego majątku. Majątek to były akcje, złoto, to, co niewidoczne.

Data i miejsce nagrania	2009-10-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"